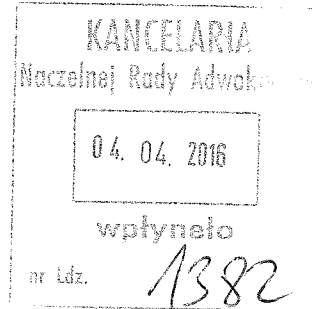




Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Podsekretarz Stanu

Katarzyna Kacperczyk



Warszawa, dnia 10 marca 2016 r.

DPE.214.4.2016 / 2

Pan Mikołaj Pietrzak
Przewodniczący Rady Praw
Człowieka przy NRA

Szanowny Panie Mecenasie,

W nawiązaniu do Pana pisma z dnia 12 grudnia 2015 r. (znak: NRA-015-2.71.2015), chciałabym uprzejmie podziękować za przekazanie stanowiska Rady Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w odniesieniu do zastrzelenia w dniu 28 listopada 2015 r. w Turcji pana Tahira Elçi, znanego adwokata i działacza na rzecz ochrony praw człowieka.

Sprawa śmierci T. Elçi została odnotowana przez dyplomację unijną i poszczególnych państw UE, w tym oczywiście Polskę. Będzie stanowić ważny wątek prowadzonego z Ankarą dialogu w kwestii praw człowieka, który powinien nabrać wigoru w miarę intensyfikacji procesu negocjacji akcesyjnych Turcji z UE. Sprawa była także monitorowana przez Ambasadę RP w Ankarze. Poniżej pozwalam sobie przedstawić dodatkowe informacje, wynikające z tych ustaleń.

Tahir Elçi był znanym prawnikiem tureckim pochodzenia kurdyjskiego, przewodniczącym Rady Adwokackiej w mieście Diyarbakır na pld.-wsch. kraju. Był od wielu lat zaangażowany w działania na rzecz obrony szeroko rozumianych praw człowieka. W miesiącach poprzedzających jego śmierć, w atmosferze rozgorzałego na nowo konfliktu turecko-kurdyjskiego, stał się obiektem restrykcji ze strony aparatu sprawiedliwości oraz celem ataków prorządowej prasy. Szczególnie jego nawoływania do zrozumienia racji terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu i wezwania do rozpoczęcia przez rząd dialogu, który miałby doprowadzić do spełniania często uzasadnionych oczekiwań środowisk kurdyjskich, były źle odbierane przez władze i tureckie środowiska nacjonalistyczne.

Zginął tragicznie 28 listopada ub.r., w trakcie udzielania wywiadu telewizyjnego na jednej z ulic w centrum Diyarbakır. Okoliczności jego śmierci wciąż pozostają niejasne. W tym czasie w mieście toczyły się regularne walki sił porządkowych i PKK i kurdyjskich bojowników. W czasie udzielania wywiadu, w okolicy pobliskiego meczetu pojawiło się zmotoryzowane kilkusobowe

al. J. Ch. Szucha 23
00-580 Warszawa

Tel.: (+48 22) 523 92 08
Fax: (+48 22) 523 93 08
katarzyna.kacperczyk@msz.gov.pl

komando zamachowców, które ostrzelało ruchomy posterunek policyjny, zabijając na miejscu jednego funkcjonariusza i ciężko raniąc drugiego. Uciekający zamachowcy przejechali w pobliżu miejsca, w którym przebywał T. Elçi, zaś wkrótce potem znaleziono go na ziemi z raną postrzałową szyi. Eksperci mieli stwierdzić, że strzał został oddany z dalszej odległości; nie odnaleziono jednak kuli, która spowodowała jego śmierć. Badanie miejsca zbrodni nie było wiarygodne, gdyż nastąpiło dopiero kilka dni po całym zdarzeniu - w okolicach meczetu prowadzona była przez dłuższy czas wymiana ognia między siłami bezpieczeństwa a PKK. Nie okazało się pomocne także nagranie wywiadu, gdyż urywał się on na kilkanaście sekund przed śmiercią adwokata.

Zarówno władze, jak i prorządowa prasa uznała śmierć T. Elçiego za zamach ze strony „terrorystów” z PKK. Rada Adwokacka z Diyarbakir uznała całe wydarzenie za motywowany politycznie zamach na swego przewodniczącego. W podobnym tonie wypowiedziało się kierownictwo prokurdyjskiej partii HDP.

W pogrzebie działacza 29 listopada br. wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób, a kilka dni później zostały zorganizowane masowe publiczne protesty z udziałem środowisk kurdyjskich i opozycyjnych. Ich celem było zwrócenie uwagi na błędną ich zdaniem strategię rządu, który zdecydował się na siłowe stłumienie kurdyjskiej irredenty, w wyniku czego w kurdyjskich prowincjach na pld.-wsch. kraju giną niewinne osoby, wśród nich T. Elçi.

Mimo, że od zdarzenia upłynęło już ponad dwa miesiące, nadal nie sposób miarodajnie określić, czy T. Elçi stał się przypadkową ofiarą potyczki zamachowców ze stróżami porządku, czy też był głównym celem ataku zaplanowanego przez osoby, które chciały wyeliminować głos nawołujący do kompromisu. Pragnę zapewnić Pana, że sprawa pozostanie przedmiotem uwagi MSZ i Ambasady RP w Ankarze.

z wyrazami szacunku,
Gracyna